

be vis, zimne dłonie

[Zwrotka 1]

Przepuszczam wiele przez me zimne dłonie
Chociaż co bym nie napisał nimi wyjdzie ogień
Dotknęły też inne oblicze kobiet
Wokół ludzie co się szczerzą jak po mefedronie
Ja czuję, że muszę biec tu
Jak po wódzie nie usiądę długo w jednym miejscu
Łapię się za głowę, czwarty dzień nie widzę sensu
Jutro myślę o wczoraj, siedzę, słucham Beatels'ów
Powoli puszczamy to na cały kraj
Barman mówi czy chcę jeszcze, mówię "nalewaj"
Suma myśli to różnice, obok panie znam
Tu gdzie klasycznie wiara oczy jak Homer ma, odchodzę w dal
W dłoni papieros, młodość leci jak dym z niego
Myślę, że trzymam w dłoniach coś, potem nic z tego
Dobre intencje tu towarzyszą złym celom
Nigdy nie patrzę Ci na ręce to skmiń ścieró

[Refren x2]

Przez zimne dłonie
Tak wiele wypuściłem przez me zimne dłonie
Nie próbuję trzymać mocniej
Wszystko co przyszło, wiadomo, kiedyś musi odejść

[Zwrotka 2]

No i siema, każdy taki sam jest bez wyjątku
Tydzień jak twój też czekamy tu byle do piątku
Jak zrobimy akcje to nie umywamy rąk już
Nie zdążyłem się obrócić minął cały rok znów, rok znów
Nie mamy czasu na postój, postój
Nie lubię zawiści, odpuść, odpuść
Nie dla mnie palenie mostów
Jeszcze raz, ej
Minął cały rok znów, rok znów
Nie mamy czasu na postój, postój
Nie lubię zawiści, odpuść, odpuść
Nie dla mnie palenie mostów, mostów

[Refren x2]

Przez zimne dłonie
Tak wiele wypuściłem przez me zimne dłonie
Nie próbuję trzymać mocniej
Wszystko co przyszło, wiadomo, kiedyś musi odejść